

## ANDRZEJ PALUCHOWSKI

ur. 1933; Częstochowa

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Warszawa, PRL, Katolicki Uniwersytet Lubelski, 1956 rok, Październik 1956, wiec na miasteczku akademickim, manifestacje

### Październik 1956 roku

Manifestacje w miasteczku akademickim pamiętam październikowe. Wielkie. Tam był prawie stutysięczny wiec. Byłem na tym wielkim wiecu. Te tereny są dzisiaj zabudowane. Mnie się zdaje, że nie było wtedy Chatki Żaka, że to gdzieś tutaj na tym obszarze [się odbywało]. Tam było około stu tysięcy ludzi, to była połowa mieszkańców Lublina, tak się mówiło. Ogromny wiec! Umyka mojej pamięci, jaka była inspiracja. To musiało być zaplanowane, dlatego że specjalnie przyjechał delegat z Komitetu Centralnego. Komitet Centralny reprezentował profesor Adam Schaff, taki główny, powiedzmy, politruk na terenie filozofii wówczas. I on tak pacyfikująco działał na środowisko. A tu zabierali głos i profesorowie, i studenci, i wielu moich kolegów, na przykład Ryszard Bender zabierał głos na tym wiecu, Grzegorz Lenartowski. Domagano się swobody, domagano się swobody działań, swobody myśli, swobody druku. To w jakiejś mierze zostało dane społeczeństwu w Październiku. W jakiejś mierze ograniczonej, bo przecież cenzura nadal działała. No a potem już, po [19]58 roku, zostało przykręcone. Więc ten wiec to było duże wydarzenie. To było takie uniesienie wtedy.

Prasa pisała, ale to było bardzo ocenzurowane. Bardzo ocenzurowane. I zawsze się mówiło o elementach wywrotowych, o elementach nieodpowiedzialnych. Myśmy jeździli też do Warszawy, żeby tam uczestniczyć w manifestacjach. Pamiętam, takim autokarem całym pojechaliśmy na wiec w politechnice. Politechnika była takim centrum tam. To też było duże przeżycie. Myśmy widzieli – to bardzo zapamiętałem – taki marsz Alejami Ujazdowskimi pod Dom Partii, takim zwartym szykiem, po 10 osób tak trzymających się i takie okrzyki „Precz z Rokossowskim!”, jeszcze wtedy Rokossowski był naczelnym wojska, potem został usunięty i Spychalski stanął na czele armii. Więc to przejmujące było, dlatego że byliśmy tacy zakneblowani i tu nagle głośno można krzycheć, głośno można czegoś się domagać. To było moje pokoleniowe przeżycie, Październik.

W wielu miastach Polski były takie wiece. Partia pozwalała na to, żeby ludzie mogli dać ujście swoim emocjom, żeby ta ekspresja była możliwa. Tak że pozwalali na to. Myśmy byli przekonani, że jest mnóstwo agentów tam, ale nie było jakiegoś tłumienia wieców, nie było tego, nie pamiętam.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-05-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"